



Trzeba wprowadzić do szkoły twórczą atmosferę budownictwa socjalistycznego

Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta na III Krajowym Zjeździe ZNP

III-ci Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego przypada w niezwykle ważnym okresie społecznego i państwowego rozwoju naszej ojczyzny.

Mówiąc o wielkich zmianach, jakie zarówno w życiu naszego kraju, jak i w życiu samego nauczycielstwa zaszły w ciągu 5 lat, od I Zjazdu ZNP w Bytomiu, Prezydent RP stwierdził, że w ciągu tego krótkiego stosunkowo czasu w szeregi ZNP włączyły się nowe dziesiątki tysięcy młodych nauczycieli, którzy przygotowywali się do pracy na polu oświaty w nowych warunkach. Zwiększyła się również poważnie sieć szkół i placówek oświatowych, znacznie wzrosła i wzrasta wciąż szybko nadal liczba łaknących wiedzy dzieci, młodzieży i dorosłych.

Revolucja kulturalna — mówił Prezydent Bierut — budząc nienasycony głód wiedzy i dóbr kulturalnych, ogarnia wciąż swym twórczym porywem coraz szersze masy ludowe, stawiając zwłaszcza przed nauczycielstwem i wychowawcami oraz działaczami na polu oświaty i nauki nowe, wielkie i jeszcze bardziej odpowiedzialne zadania. Na czym głównie i przede wszystkim polegają te zadania?

Polegają one — jak to wskazywał Lenin w r. 1923 — na tym, aby to wszystko, co się dzieje jeszcze w znacznym stopniu żywiołowo, mogło być „spotęgowane, (a następnie i stokrotnie zwiększone) przez wnieście do tej pracy świadomości, planowości i systematyczności”. W rewolucji kulturalnej, którą przeżywa w obecnym okresie naród polski, jest jeszcze wiele elementów żywiołowości. Właśnie nauczycielstwo polskie jest w pierwszym rzędzie powołane, aby wnieść w wielkie i twórcze przemiany i procesy naszego życia kulturalnego i społecznego coraz więcej świadomości, planowości i systematyczności.

Oto dlaczego zjazd i obrady nauczycielstwa polskiego nabierają wyjątkowego znaczenia ogólnonarodowego.

Walka o pokój

W dalszym ciągu przemówienia Prezydent Bierut podkreślił, że zjazd obecny odbywa się również w warunkach zaostrzającej się i napiętej sytuacji międzynarodowej, wywołanej przez imperializm amerykański, dążący do narzucenia światu swego panowania.

Podkreślając, że we wzmagającej się nieustannie na całym świecie walce przeciwko zbrodniczym kłopotom imperialistycznym, szczególnie ważną i odpowiedzialną rolę przypada narodom, wyzwolonym z pięćdziesięciu lat niewoli, to jest narodom ZSRR i krajów demokracji ludowej, a więc i Polsce. — Prezydent Bierut powiedział:

„Walka o zabezpieczenie pokoju światowego — to największe obecnie zadanie wszystkich narodów, to najważniejszy obowiązek każdego uczciwego i szanującego swą godność człowieka”.

Ale walka o pokój — mówił dalej Prezydent Bierut — jest tylko jedną — jakkolwiek niezmiernie ważną — z form obrony pokoju. Dla skutecznej obrony pokoju musimy wzmocnić nieustannie zwarłość naszego narodu i pomańczać jego siły w codziennej pracy i walce.

W walce o pokój i Plan 6-letni nasz winien być jak najbardziej czynny i zjednoczony wewnętrznie, gdyż każde osłabienie naszego wysiłku, naszej zwarłości, czujności, ofiarności i gotowości do czynu, do poświęceń na rzecz wspólnej sprawy ogól-

nonarodowej — było by w obecnej sytuacji międzynarodowej czymś niewybaczalnym było by na ruszeniem wierności Polsce i złamaniem obowiązku obrony ludzkości przed groźbą nowej wojny światowej”.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Robotnicy wszystkich krajów Europę wysyłają przedstawicieli na konferencję w Berlinie

W DNIACH 23 — 25 marca br. odbędzie się w Berlinie europejska konferencja robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec, na której przedstawiciele klasy robotniczej Europy omówią sprawę wspólnej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, walki o utrzymanie pokoju. Ogółem w obradach konferencji weźmie udział około 800 delegatów.

Jedną z najliczniejszych delegacji będzie delegacja francuska, w skład której wejdzie 130 osób.

Ukazały się wysokogatunkowe wędliny

SZEROKIE rzesze konsumentów od dłuższego już czasu domagały się rozszerzenia asortymentu wędlin. W okresach przedświątecznych zapotrzebowanie na wyższe gatunki wędlin spotkało się z roku na rok, w miarę podnoszenia się stopy życiowej ludzi pracy.

Obecnie, pragnąc zaspokoić zapotrzebowanie lepiej niż w latach ubiegłych, przemysł mięsny dokonał poważnego wysiłku produkcyjnego, dzięki czemu wypuszczono na rynek liczne nowe gatunki wędlin.

Wędliny „wyborowe”, „specjalne” i „luksusowe” wyrabiane są z wyższych gatunków mięsa — według specjalnie opracowanego procesu technologicznego i specjalnej receptury, z zastosowaniem naturalnych przypraw. Wysoka jakość nowych gatunków wędlin spotkała się w pierwszych dniach sprzedaży z uznaniem konsumentów.

Niezależnie od pojawienia się szeregu nowych gatunków wędlin, wzrastać będzie zaopatrzenie rynku w wędliny popularnych gatunków.

Wędliny wysokogatunkowe, zaopatrzone w plomby i etykiety — sprzedawane są w większych miastach w określonych sklepach. Cena np. nowowprowadzonej na rynek kiełbasy lubelskiej wyborowej ustalona została na 18 zł za kilo, węgierskiej specjalnej — na 26 zł, krakowskiej luksusowej — na 36 zł, polędwicy luksusowej łososiowej — na 45 zł itd.

**W naszym konkursie
„W ramach Planu 6-letniego zamieszczamy dziś 6-ty kupon (patrz str. 2-ga)**

Uroczysta akademія w Berlinie w ramach obchodu Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej

W ramach obchodów Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej, odbyła się w Berlinie akademія pod hasłem: „Granica pokoju na Odrze i Nysie łączy dwa zaprzyjaźnione narody”.

Sekretarz generalny Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską — Karol Wloch, który przemawiał na akademii, oświadczył m. in., że ustanowienie granicy pokoju na Odrze i Nysie stało się fundamentem trwałej przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej urząd informacji NRD wydał specjalny biuletyn, poświęcony rozwojowi Polski.

Zapach irańskiej nafty nie daje spać imperialistom

Tass donosi z Teheranu: Dziennik „Leihan” powołując się na agencję United Press stwierdza, że uchwała Medżlisu (izby niższej parlamentu irańskiego) w sprawie nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego — rozpetła spekulację wśród przedstawicieli amerykańskich towarzystw naftowych, którzy wzmogli wysiłki o zagarnięcie nafty irańskiej. Przedstawiciele „Texas, Standard, Socin Vacuum, oraz Esso Standard Oil Company” liczyli się w ofertach, którym zamierzają przekupić rząd irański, zamierzając skłonić go do rozpisania przetargu na źródła naftowe.

Wszystkie te oferty prześcignął jednak w swych obietnicach konkurencja „Aramco”, w zyskach którego zainteresowane są wyższe sfery watykańskie.

Równocześnie donoszą z Teheranu, że przytył tam Mac Ghee — szef wydziału Biskupiego Wschodu. Azji Południowo-Wschodniej w Departamencie Stanu USA. Zamierza on wystąpić jako „pośrednik” przy usunięciu „rozbieżności” w sprawach nafty między Iranem a Anglią — irańskim towarzystwem naftowym.

Pragniemy gorąco towarzyszyć klasie robotniczej

Coraz więcej gromad Dolnego Śląska przystępuje do współzawodnictwa o najwyższą wydajność z ha

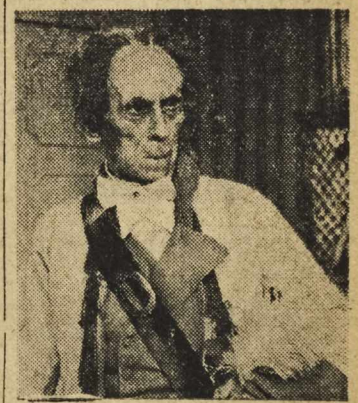
JUŻ ponad 60 gromad w powiatach: wrocławskim, strzelińskim, świdnickim, legnickim i średzkim odpowiedziało na apel gromad Śpawie i Glinicy. Z innych gromad napływają wiadomości o włączeniu się chłopów pracujących do współzawodnictwa o podniesienie wydajności z ha i przedterminowe zakończenie wiosennej kampanii siewnej.

O swoich zobowiązaniach chłopcy pracujący powiadają Prezydenta RP. Bolesława Bieruta.

„Pragniemy gorąco towarzyszyć klasie robotniczej w marszu do socjalizmu w Polsce — piszą chłopcy gromady Krotoszyce, pow. legnickiego — i dlatego u progu 2-go roku Planu 6-letniego zobowiązujemy się podnieść wydajność z ha o 30 procent”.

SPÓŁDZIELNIA PROMIENIJE
Spółdzielnia produkcyjna im. Bartosza Głowackiego w Bolesinie, pow. świdnickiego, zaprosiła na naradę, poświęconą planom wiosennej kampanii siewnej, przewodniczących i członków zarządów sąsiednich spółdzielni oraz sołtysa i przewodniczącego zarządu kół gromadzkich ZSCh gromady Grodziszce, gospodarujących jeszcze indywidualnie.

Otwarte zebranie członków przodującej spółdzielni wywarło wielkie wrażenie na zaproszonych gościach, którzy podjęli decyzję o wznowieniu współpracy z nim i powzięli konkretne zobowiązania, dotyczące podniesienia (Dalszy ciąg na str. 2-iej).



Państwowy Teatr Polski w Bielsku-Cieszym wystawia nową sztukę J. T. Dębowskiego „Kościuszko w Berville”. Na scenie świeży triumfujący nestor polskiej sceny, 97-letni Ludwik Solski, który stworzył wspaniałą kreację w roli Kościuszki. (Fot. S. Polany-Polański i Holski).

Surowa kara spotka zbrodniarzy którzy zastosowali gazy trujące

Bestialskie metody walki nie uratują Amerykanów od klęski

AGENCJA Nowych Chin donosi z Korei, że wojska amerykańskie rozpoczęły na froncie stosowanie pocisków artyleryjskich, napełnionych substancjami trującymi.

Te brutalne akty pogwałcenia przepisów prawa międzynarodowego wywołały ogromne oburzenie wśród żołnierzy Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Oficerowie i żołnierze jednego z chińskich oddziałów ochotniczych w Korei ogłosili wspólny list otwarty do milijonów pokój ludzi całego świata, potępiający amerykańskie wojska inwazyjne za użycie gazów trujących. Ostry protest w tej sprawie ogłosili również studenci uniwersytetu pekińskiego i innych uczelni, żądając surowego ukarania sprawców zbrodni.

PRZEDSTAWICIEL chińskich ochotników ludowych w Korei złożył oświadczenie na temat zbrodniczego stosowania przez grabieżców amerykańskich substancji trujących na froncie. Oświadczenie to stwierdza m. in.:

Popelniane zbrodnie demaskują agresorów amerykańskich jako najbardziej okrutną, najbardziej zbrodniczą armię na świecie, jako armię morderców, spakobierców bandytów hitlerowskich i faszystów japońskich.

W zakończeniu oświadczenia stwierdza:

Ochotnicy chińscy nigdy nie przebaczą żadnym krwi oprawcom. Ochotnicy chińscy są zdecydowani walczyć w ramieniu z żołnierzami Koreańskiej Armii Ludowej aż do zupełnego zlikwidowania wojsk grabieżców, które wtargnęły do Korei.

Postawia oni przed sądem i surowo ukarzą zbrodniarzy, którzy zastosowali substancje trujące.

Wielki hotel turystyczny powstanie przy Muzeum Lenina w Poroninie

W Poroninie w pobliżu Muzeum Lenina rozpocznie się budowa hotelu turystycznego, który pomieści około 500 osób. Hotel zostanie oddany do użytku przed tegorocznym sezonem letnim.

Dobra pogoda na Bałtyku sprzyja obfitym połowom ryb

Dobre warunki atmosferyczne panujące na łódzkiej Bałtyku sprzyjają naszym rybakom w osiąganiu coraz to lepszych połowów. 14 kutrów przedsiębiorstwa „Arka” wykonało już 95 proc. planu połowów ryb białej i śledzia, zaplanowanych na marzec.

5 kwietnia w Hali Ludowej mecz pięściarski Polska-Szwecja

W IADOMOSC o mającym się odbyć w dniu 5 kwietnia w ringu Hali Ludowej międzynarodowym spotkaniu pięściarskim pomiędzy Robotniczą Reprezentacją Szwecji a Repr. Polski wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Wrocław lubi dobry boks i dlatego jego mieszkańcy oczekują z niecierpliwością na zapowiedziany mecz. Szwedzi pięściarze przyjeżdżają do Polski na trzy spotkania. Pierwsze rozegrają we Wrocławiu, zaś dalsze dwa w innych miastach z reprezentacją Zrzeszeń Sportowych.

JAK WALCZA SZWEDZI

Ostatnie tournée po Szwecji doskonałych bokserów Związku Radzieckiego wywarło wielki wpływ na boks szwedzki. Błyskotliwa technika i świetna kondycja pięściarzy radzieckich skłoniła szwedzkich instruktorów do zainteresowania się radziecką szkołą i jej metodami treningowymi. O tym, czy boks szwedzki postąpił naprzód w swym rozwoju będziemy mieli możność przekonać się na ringu wrocławskim.

Neoficjalny skład reprezentacji ustalony przez PZB przedstawia się następująco: Kasperczak, Kruza, Strek, Antkiewicz, Debisz, Chychla, Kolczyński, Paliński, Szymura i Gościński.

Skład ten może jeszcze ulec zmianom, a

Na barykadach Komuny Za waszą wolność i naszą walczyli polscy patrioci

Sprawa niepodległości Polski zespoliła się w 1871 roku z rewolucją proletariacką

„Uważam za swój obowiązek, przedstawić cesarskiemu gabinetowi przy niniejszym spisie najbardziej wybitnych emigrantów Polaków, którzy pozostają jakoby w chwili obecnej na usługach Komuny... Obliczają, że w obecnej chwili walczy w szeregach Komuny od 500 do 600 Polaków“. Oto co pisał poseł carski w Paryżu, Okuniew, do kanclerza carskiego Gorczakowa. Jest to pierwszy dokument, w którym podana była ogólna liczba Polaków uczestników Komuny. Raport ten będący wyrazem strachu caratu przed rewolucyjnym wrzeniem, w którym biorą udział Polacy jest pięknym świadectwem patriotyzmu i internacjonalizmu polskich komunistów.

Niedyskrecje

Dośkonały reportaż

JEDEN z redaktorów dziennika nowojorskiego wyzywa swego współpracownika.

— Musi mi pan wyszukać kogoś, kto by napisał jakiegoś reportażu z Polski. Mają być wstrząsające...

Po kilku dniach współpracownik wraca z jakimś mężczyzną.

— Oto Polak, który mi na pościeli napisał wstrząsające reportaż.

Redaktor naczelny czyta.

— Wspaniałe... doskonale... Ten opis nędzy wsi polskiej, gdzie zapadki dzieli się na dwie części jest niezmiernie przekonujący. Widzę, że autor widział to wszystko na własne oczy. Albo ten obrazek ukazujący bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskim. Świetnie! Opis obywateli dla wieśniów politycznych — znakomity! I tyle cyfr o nędzy, bezrobociu, samobójstwach. Widzę, że pan zna temat. Kiedy pan wyjechał z Polski?

— We wrześniu 1939 roku — od powstania autor reportażu — a to są właśnie moje pamiętniki przedwojenne.

Kto, kogo i gdzie

JAK wiadomo „większość“ w ONZ uważa za „prawdziwe“ okrzyki Achesona, iż p. Korea zaatakowała Stany Zjednoczone i że Amerykanie muszą się bronić...

Na pytanie jednego z dziennikarzy, w którym to miejscu Koreańczyk zaatakował USA, Acheson miał podobno powiedzieć: „w Korei“. (kk)

Pamiętka

WZASIE okupacji Francji przez hitlerowców Picasso był często przez nich odwiedzany. Każdemu kto się zjawił w jego atelier genialny malarz wręczał kopię swego słynnego obrazu, przedstawiającego zmieszane przez hitlerowców miasto hiszpańskie Guernica ze słowami: „pamiętka“. Aż pewnego razu do atelier przyszedł agent Gestapo. Wyjawszy z portfela kopię obrazu agent zapytał: „czy to jest pańskie dzieło?“

— Nie, wasze — odpowiedział Picasso. (kk)



Nowa gałąź
przeprysu Niemiec
zachodnich,

albo:

LADNE PTASZKI

Jarosław Dąbrowski przez całe życie wierzył „w zmartwychwstanie Polski demokratycznej, a więc wolnej, szczęśliwej i potężnej“. Z tą myślą walczył na barykadach Paryża jako komendant paryskiego obszaru umocnionego, a następnie jako faktyczny wódz sił zbrojnych Komuny. Zdawał on sobie sprawę, że niepodległość ojczyzny może przynieść tylko „zbrojne ludowe powstanie“ na gruncie „solidarności i braterstwa narodów“. Nawoływał też do wyrzucenia się „tradycyjnych rachub na Austrię i Turcję lub inne jakie państwo, lecz po rozumieniu się z ludami ujemnymi i powołanie ich w imię wspólnego interesu do wspólnego działania“.

Drugim, obok Dąbrowskiego, wódcą Komuny był Walery Wróblewski. Demokracja to pojęcie, z zasad, z ducha — jak sam o sobie pisał — radykał z krwi i kości, wkroczył Wróblewski w szeregi Komuny, bo gaty w doświadczenia walk powstańczych w 1863 roku, które były mu szkołą w rozwoju jego politycznej i ideologicznej świadomości.

W Komunie zobaczył on realizację tego, czego niestety nie widział w kraju w dniach powstania styczniowego, realizację rewolucji ludowej, która jedynie może doprowadzić do wyzwolenia, do utworzenia prawdziwego rządu narodowego, takiego jak Komuna, o której Marks mówił, że była prawdziwą przedstawielią wszystkich zdrowych żywiołów społeczeństwa francuskiego. „Wszystko przez lud — pisał Wróblewski — to znaczy: powstanie o własnych siłach przeciw wszelkiemu, obcemu i swemu, ciemniemu, przeciw cudzoziemskiej i domowej niewoli; to znaczy: ani mniej, ani więcej — rewolucja mas...“

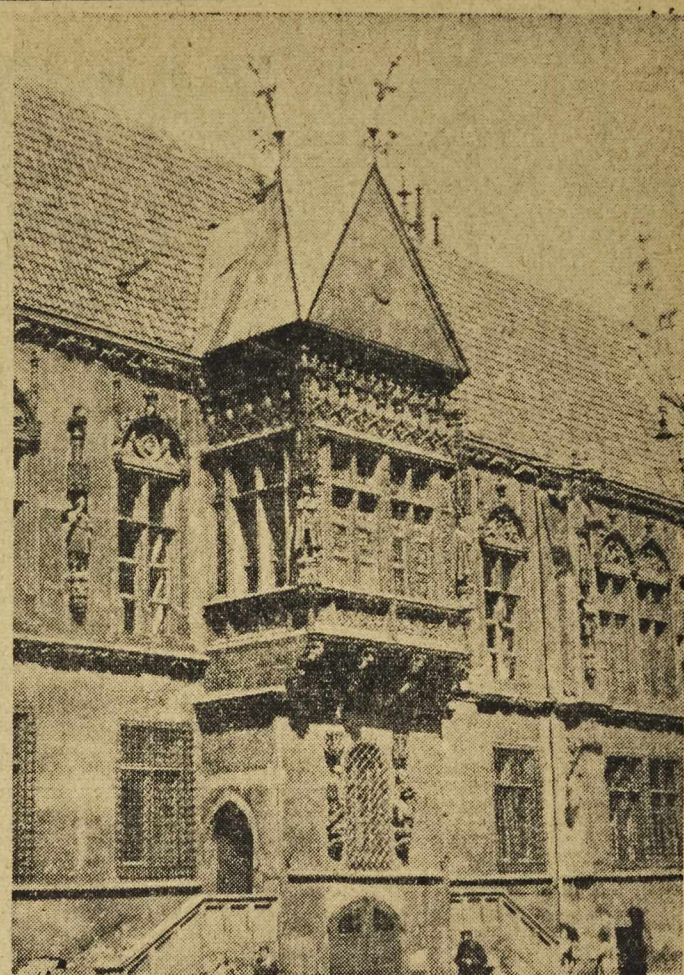
ZDRADA MAGNATERII

BOHATERSKIM czynom polskich demokratów przeciwstawiła reakcja polska sojusz z reakcją francuską w Wersalu, z junkrami pruskimi, z wysłannikami cara Aleksandra II.

Przedstawiciel magnaterii, hrabia Władysław Zamoyski, spieszył do Wersalu, aby gorliwie zapewnić, że polska arystokracja nie wspólnie go nie ma z „buntem paryskim“. Pod egidą przywódcy reakcji polskiej, księcia Władysława Czartoryskiego, przeprowadzano w Wersalu kałumnie i oszczerstwa przeciwko Dąbrowskiemu i jego towarzyszom walki, inspirowano zamachy na polskich komunistów.

Nie było przypadkiem, że wielu Polaków patriotów brało udział w bohaterskiej walce ludu Paryża. Patrioci polscy zawsze łączyli swoję wysiłki z ruchem rewolucyjnym, walką swą potwierdzali nierozdzielalną więź szczerego patriotyzmu z głębokim internacjonalizmem w myśl hasła „Za wolność waszą i naszą“.

Na barykadach Komuny Paryskiej po raz pierwszy w dziejach zespoliła się sprawa niepodległości polskiej z rewolucją proletariacką. Ta integralna łączność wolności narodu polskiego ze zwycięstwem rewolucji socjalnej leży u podstaw naszego frontu narodowego, któremu przewodzi klasa robotnicza w walce o socjalizm, w walce o trwały pokój.



TAK wyglądała południowa fasada wrocławskiego Ratusza (wykusz środkowy) przed rozpoczęciem prac konserwatorskich. Obecnie konserwatorzy starannie usuwają wszystkie skutki działań wojennych i przywracają Ratuszowi jego dawny wspólny wygląd.

Aby móc śpiewać w Chłopięcym Chórze

TRZEBA SIĘ DOBRZE UCZYĆ

Najmłodsi śpiewacy w Polsce

wypełnili swoje zobowiązanie
i mają wielką prośbę
do Wydziału Oświaty MRN

W WIELKIM Studio Polskiego Radia we Wrocławiu gwaro jak w ulu, 120 chłopców pochylonych nad kolorowymi zbiorami nut radzi zawzięcie.

Do pilnu podchodzi dyrygent Edmund Kajdasz. Klaszcze w ręce i w jednej chwili gwar ustaje. Cisza „jak makiem zasiał“. Młodzi chórzyci z uwagą wpatrują się w dyrygenta. Za chwilę rozpocznie się próba Chłopięcego Chóru Rozgłośni P. R.

Najpierw ćwiczenia. Gama dźwięków brzmi czysto jakby zaśpiewana jednym głosem. A teraz pasaż molowy. Oho, to już trudniejsze. Lecz i to zawiłe ćwiczenie wykonane zostaje bezbłędnie.

W pierwszym rzędzie stoi 6-letni, najmniejszy chórzysta Andrzej Kowalski, za nim jego starszy brat — Bogdan. Na piegowatych twarzyczkach maluje się ogromne przejęcie.

Solo w piosence „Cztery konie Jasio miał“ śpiewa Janek Pyżalski. Chłopięcy sopran brzmi jak srebrny dzwonek.

Próba skończona — teraz porozmawiamy sobie o historii powstania tego jedynego chłopięcego chóru w Polsce.

TRUDNE POCZĄTKI...

W SZYSCY młodzi śpiewacy, jeden przez drugiego opowiadają o tym jak to jeszcze w r. 1949 dwudziestu chłopców zaczęło śpiewać we wrocławskim chórze „Echo“. Janek Ziemiak, syn listonosza, i Henryk Stiller, syn elektrotechnika awansowanego w Domu Książki na urzędnika, pokazują mi z dumą odznak „Echa“.

Ćwiczone z początku w auli szkolnej przy ul. Nowowiejskiej, ale aula była często zajęta, bo ko-

rzystały z niej aż trzy szkoły. Mimo to, wyniki prób były dobre. Najlepszym dowodem tego było 11 audycji radiowych i występy w Domu Kalek na Poświętnym, w Teatrze Młodego Widza a nawet w Hali Ludowej!

Ale bez własnej sali prób, praca nie szła dobrze. Liczba chórzystów stopniała do 14, a w końcu zostało tylko kilku najbardziej zapalonych śpiewaków w wieku od 6 do 12 lat. Kwiatkowski, Karol Szwarek i jeszcze paru chłopców którzy, jak twierdził teraz z przejęciem „bez chóru nie mogli żyć“.

Tak dalej być nie może — za wyrokowali w końcu chłopcy i zjawili się u swego ulubionego dyrygenta Edmunda Kajdasza w Polskim Radiu: „Muszą pan nam coś poradzić, chór nasz musi, ale to musi być bardzo duży i bardzo dobry“.

Co było robić? — prośba tak zapalonych śpiewaków w wielu od 6 do 14 lat to więcej niż rozkaz. Edmund Kajdasz wyruszył więc do Generalnej Dyrekcji Polskiego Radia do Warszawy z propozycją zorganizowania chłopięcego chóru radiowego.

Zgoda — odpowiedział na tę propozycję dyrektor Billig. Polskie Radio da chłopcom salę do prób.

fundusze na materiały nutowe, karty tramwajowe (mieszkają w najdalszych dzielnicach Wrocławia oddalonych od rozgłośni P. R. nie-rzecz o kilkanaście kilometrów) i jednolite umundurowanie, ale pod warunkiem, że chór wystąpi z własną audycją i mają!

Dyrygent Kajdasz po powrocie z Warszawy dodał jeszcze jeden warunek: „w chórze mogą być tylko sami dobrzy uczniowie“.

Chór, przyjął oba warunki jako zobowiązanie i zaczął się werbunek. Po ukazaniu się ogłoszenia przez salę prób przewinęło się 1600 chłopców. Z tej ogromnej rzeszy kandydatów przyjęto 120 najlepszych śpiewaków i najlepszych uczniów.

Już 21 stycznia chłopięcy chór śpiewał z ogromnym powodzeniem 4 pieśni Noskowskiego na II zjeździe Dolnośląskiego Związku Śpiewaczy — Muzycznego i program ten powtórzył na akademii w Politechnice i w świetlicy Fabryki Wodmierz.

A niedługo jedziemy do Świdnicy i Katowic — wołają chłopcy — a jakby tylko znalazł się jakiś środek lokomocji to pojechalibyśmy z koncertem do Sanatorium dla dzieci w Kamiennej Górze.

...I WYKONANE ZOBOWIĄZANIE

SWOJE zobowiązanie wobec Polskiego Radia młodzi chórzyci zrealizowali na dwa miesiące przed terminem, bo już w marcu dadzą własną audycję radiową!

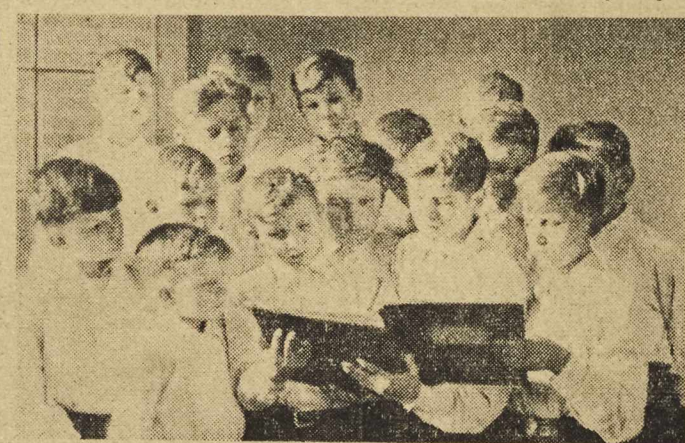
No dobrze, a co słychać z tym drugim zobowiązaniem? W odpowiedzi na to pytanie Tadeusz Sinkiewicz z VII klasy Szkoły Nr 6 pokazuje świadectwo półroczne: są me piątki. Ale nie on jeden ma takie piękne świadectwo. Wielu chłopów pochwalić się może podobnymi wynikami!

Początek jest więc udany — a plany na przyszłość?

Uczymy się 3-głosowych pieśni ludowych F. Piaska, które będziemy śpiewać na Festiwalu Muzyki Polskiej — odpowiada chłopcy i mamy jedno ogromne, ogromne życzenie: razem wyjechać na kolonię letnią. Będziemy tam śpiewać ile dusza zapagnie i zobowiązujemy się dawać koncerty we wszystkich okolicznych wsiach i w sąsiednich koloniach.

Mamy nadzieję, że Kuratorium O. S. i Wydział Oświaty MRN pomoże najmłodszemu chórowi zrealizować to zobowiązanie i zorganizuje dla 120 entuzjastów śpiewu wspólną kolonię. Chłopcy na pewno nie zawiodą.

Wojciech Dzieduszycki



„Starzy chórzyci“ z „Echa“, obecnie członkowie Chłopięcego Chóru Rozgłośni P. R. przeglądają ją z zaciekawieniem partyturę nowych pieśni.

M. A.

Przed i po...

JAK SIĘ MASZ Zygmuncie. Nie przeszkadzaj ci ja tylko na chwilę.

— Dobry wieczór Tadeusz! Proszę bardzo, niedługo wychodzę, ale chwileczkę możemy porozmawiać. Proszę, przejdźmy do gabinetu. Co właściwie cię do mnie sprowadza?

— Nie będę owijał w bawełnę. Powiem szczerze. Ostatnia nadzieja w tobie, że mi wynajmiesz pokój. Ja długo tak nie wytrzymam. Ty wiesz że robię dyplom i muszę się uczyć. Mieszkam kątem u przyjaciół w pokoju, gdzie jest pięć osób. Śpię na rozkładanym łóżku, pod drugą ścianą śpi moi gospodarze. Obok stoi wózek z ich malutką córeczką, a na korytarzu siedzą ciekawie chłopiec. Za firanką tęciowa. Oni wszyscy mnie bardzo lubią i ja ich też. Ale, zrozumieli, taka rodzina. Dziecko płacze, radio gra, kapusta się gotuje, pieluchy się suszą, a ja mam za miesiąc egzamin. Wynajmij mi pokój, zapłacę ci trzyście złotych miesięcznie.

— Ależ tu nie chodzi o pieniądze. Strasznie mi przykro, ale naprawdę nie mogę. No, bo pomyśl sam, gdzie byś mógł się tu pomieścić? Tu w gabinecie przecież ja pracuję, a jak przyjdzie parę osób na brydzyka, to gdzie ich posadzić? Więc tu nie miałbyś spokoju. Obok w sypialni śpiemy z żoną. W stołowym się jada i tam właśnie rezydują nasze dwa pieski. No, spojrz sam. Nie ma tu nawet miejsca na tapczan. Taka ciasnota. A przecież nigdy bym nie pozwolił żebyś miał spać w moim domu na połowym łóżku. No, a w kuchni? W kuchni jest dziewczyna, bo w służbowym mammy tak grzecznie, stoją szafy, konfitury, balia, kocia. A zresztą, i tu nie miałbyś spokoju, bo tak blisko kuchni, stała halasy, zmywacze naczyń, albo siekanie kołeczków. Więc, mój drogi, z całego serca chciałbym ci pomóc, ale sam widzisz że nie mogę.

MIEŃTO trzy tygodnie...

— Czy ty mieszkasz pan Tadeusz Kowalski?

— Tak, tak, proszę bardzo. Ach, to ty Zygmuncie! Co cię do mnie sprowadza? Pierwszy raz tu przyjeżdżasz.

— Ja tylko na chwileczkę. Wiesz mój drogi, to w związku z tą twoją wizytą sprzed trzech tygodni. Po namyśle, po rozmowie z żoną, postanowiłem przyjechać ci z pomocą: wynajmijmy ci ten gabinet.

— Ale...

— Fotel się przesunie, wtedy zmieści się tapczan. Będzie ci wygodnie...

— Zapłacisz tylko trzecią część gazu i elektryczności no i...

— Posłuchaj, Zygmuncie...

— I tak jak proponowałeś — za trzyście złotych miesięcznie.

— Ale...

— Może to za dużo? No, to dwieście złotych. Zaraz wprowadzaj się, mogę ci pomóc od razu przeniesić rzeczy...

— Ale, mój kochany, pozwól mi wrócić do domu. Już nie potrzebuję mi twój pokój. W ZWIĄZKU Z NOWĄ USTAWĄ MIESZKANIOWĄ JUŻ WKRÓTCE DOSTANIE NAKAZ KWATE RUNKOWY NA POKÓJ I BĘDZIE PŁACIŁ MIESIĘCZNIE NIE TRZYŚCIE ZŁOTYCH, ALE PIĘTNASTCIE...

— ALE TY SIĘ NIC NIE MARTW MÓJ DROGI, POCZĄ SAM CHODZIŚ I SZUKAJŚ ŁO KATORÓW? URZĄD KWATE RUNKOWY NA PEWNO NIE ZAPOMNI O TOBIE.

W dalekim arabskim porcie Aden ZAŁOGA M/S »WALTER« podjęła cenne zobowiązanie

dla uczczenia Kongresu Pokoju w Warszawie i zdobyła I miejsce we współzawodnictwie

Od kilku już dni ze zdziwieniem obserwowaliśmy jakąś nagłą zmianę w zachowaniu się Dimitriusa Chrystoposa. Rozmowny, zazwyczaj Grek, który niecierpliwie już podróż odbywał na polskich statkach i zdołał szczerze zaprzyjaźnić się z resztą załogi, teraz stał się mruklawy i zamknięty w sobie.

Te niespodziewane objawy zaobserwowaliśmy właściwie dopiero po minieciu Gibraltaru i wejściu na wody Morza Śródziemnego. Kierując się w stronę kanału Sueskiego, trzymaliśmy się wybrzeży Afryki Północnej. Z dala widać bezludne, piaszczyste wydm pustynnych. Następnie dnia przemknęliśmy się między Kretą i brzegami Libii. Dimitrius stał się jeszcze bardziej podenerwowany. Towarzysze z wachty na przódno starając się wydobyc z niego wyjaśnienia.

Zapada noc. Po kolacji Dimitrius opuszcza samotnie mesę i wychodzi na pokład. Za chwilę, w ślad za Grekiem podąża na pokład asystent Zygmunta Dusini.

Polski przemysł zegarmistrzowski przystępuje do produkcji na bardziej precyzyjnych części zegarów

Od koresp. terenowego:

JUŻ wkrótce krajowy przemysł zegarmistrzowski niezależnie od zagranicznych dostaw. Zrzeszone w Związku Spółdzielni Pracy spółdzielnie zegarmistrzowskie przystąpiły do próbnego produkcji precyzyjnych części do zegarów.

Spółdzielnia „Zegar” w Tarnobrzegu rozpoczęła produkcję kopert, tarcz, kluczy oraz sprężyn do zegarków. Pierwsza wyprodukowana partia — po przeprowadzeniu prób — okazała się w swej jakości bardzo dobra. Wyprodukowane przez spółdzielnię sprężyny nie ulegają sprężynom szwajcarskim.

Spółdzielnia w Lublinie przystąpiła do wyrobu precyzyjnych tokarek zegarmistrzowskich. Zakład spółdzielczy w Łodzi produkuje wlosy do budzików.

Po otrzymaniu odpowiedniego przydziału surowca spółdzielnie zegarmistrzowskie pokryją całkowicie zapotrzebowanie rynku krajowego na części precyzyjne do zegarów.

Koresp. z Warszawy M. Sopotek



Bolesław Prus

LALKA

— Jak z balonu, którym kieruje pan Ochocki — dodał Starski trzymając się poręczy.

— Pan jeździł balonem — zapytała panna Felicja.

— Balonem pana Ochockiego?...

— Nie, prawdziwym...

— Niestety nie jeździłem żadnym — westchnął Starski — ale w tej chwili wyobrażam sobie, że jadę bardzo

lichym.

— Pan Wokulski pewnie jeździł — rzekła tonem głębokiego przekonania panna Felicja.

— Ależ Felu, o co ty niedługo zaczniesz posadzać pana Wokulskiego! Zgromiła ją Wąsowska.

— Istotnie jeździłem... — odparł zdziwiony Wokulski.

— Jeździł pan? — ach, jak to dobrze! — zawołała panna Felicja. Niech pan opowie.

— Jeździł pan? — odezwał się z kozła Ochocki — Hala!... Niech pan zaczeka z opowiadaniem, zaraz tam przyjdę.

Rzucił lejce furmanowi, choć zjeżdżał z góry, zeskończył z kozła i po chwili siadł w breku naprzeciwko Wokulskiego.

— Jeździł pan? — powtórzył. — Gdzie?... Kiedy?...

— W Parzycu, ale tym uwięzionym balonem. Pół wiorsty w górę, prawie żadna podróż — odparł nieco zmieszany Wokulski.

— Niech pan mówi! To musi być olbrzymi widok?...

Jakich uczuć doznawał pan? — mówił Ochocki. Był dziwnie zmieniony, oczy rozszerzyły mu się, na twarz

dźwigały worki z węglem. W taki sposób odbywał się załadunek węgla w Adenie. Po dwuletniej pracy w takich warunkach najzdrowszy nawet Arab traci zdrowie.

Na tablicy gazety ściennej „Głos Waltera” czerwienią tytuł: „Jutro w Warszawie rozpoczyna się obrada II Światowego Kongresu Pokoju”. Nie ma marynarza, który by przechodząc obok tablicy nie zatrzymał się i uważnie nie przeczytał komunikatów. I przez cały dzień w maszynowni, na mostku nawigacyjnym, w kambuzie toczą się ożywione dyskusje. Wysuwane są propozycje podjęcia zobowiązań.

Wieczorem po kolacji zbiera się cała załoga i radzi. W dyskusji za biera głos również pierwszy mechanik okrętowy Stasiukiewicz. Mówi jasno i dobitnie: „Byliśmy w Hamburgu, byliśmy w Rotterdamie. Antwerpji i wielu innych portach świata. Na własne oczy przekonaliśmy się jak dla ludzi pracy zgotować chcą anglo-amerykańscy imperialiści. Jeśli więc cały nasz kraj wzmocnimy wysiłkiem i pracą walczą o utrwalenie pokoju. To my, załoga „Waltera”, nie możemy czekać z założonymi rękami. My też musimy coś zrobić dla pokój.”

Marynarze burzliwymi oklaskami przyjmują słowa Stasiukiewicza. Powoli zobowiązanie:

W czasie tej podróży załoga maszynowni dokonała w swoim zakresie konserwacji tło ków głównego silnika. Nie jest to łatwa sprawa. Każdy tłok, który trzeba będzie delikatnie wyjąć z cylindra waży przeciętnie dwie tony a wygląd przypomina olbrzymią wysoką na 1,20 m bankę do mleka.

— Dokonamy tego! — woła Dimitrius Chrystopos. — To będzie moja odpowiedź na zdławienie amerykańskimi bagnami powstania ludowego w Grecji. Już następnego wieczora Dimitrius wraz z asystentami maszynowni Dusiniem i Gryzłem oraz motorzystami Stanisławem Pietru

szkę i starszym mechanikiem Stasiukiewiczem opracowują plan działania. Inni nie pozostają w tyle. Cała załoga przepracuje dodatkowo na cześć Kongresu 2500 godzin.

ACZYNAMY rejs powrotny. Wczoraj grupa polskich marynarzy zwiedziła małą wioskę indyjską położoną w odległości kilkuset kilometrów od portu Vizagapatana, w którym zostawiamy resztki naszego ładunku. Nędzne szatały ze słomy, postrzępiony przydzwiek mieszkańców — oto co utkwiło nam w pamięci.

Gdy szliśmy przez wioskę, ludność kryła się przed nami do chat. Brano nas za Anglików. Gdy jednak wyjaśniliśmy kim jesteśmy od razu zgromadził się wokół nas tłum. Łamaną angielszczyzną, trochę na migi mieszkańcy skarżyli się na swój nieszczęśliwy los i wypytawali jak życie płynie w naszym kraju i w Związku Radzieckim. Pytali o Stalina. Wracając na statek zabraliśmy ze sobą kilkanaście dzieci by je nakarmić.

Płyniemy do Polski, każda godzina przybliża nas do kraju. Patrząc nocami z utęsknieniem na północ, sprawdzamy czy gwiazda polarna świeci na niebosklenie wyżej niż dnia wczorajszego. Jest ona naszą przewodniczką.

A kiedy wreszcie ujrzymy na kursie białe falochrony Gdyni czekała nas wielka niespodzianka. Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa między jednostkami PMH pierwsze miejsce i honorowy proporzec przyznano załodze M/S „General Walter”.

Dziś proporzec dumnie łopocze na maszcie naszego statku.

Korespondent „Słowa” T. Maikowski oficer PMH

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

— Obiad jest dziś nie do zjedzenia! Czy mogłbym mówić z kierownikiem? — Kierownika nie ma, jest chory. — A co mu jest? — Nie wiem, proszę pana, wiem tylko, że lekarz zabronił mu u nas jadła...



Str. 4 SŁOWO POLSKIE

Gramy w szachy

pod redakcją L. KORSKIEGO



Mistrz świata M. Botwinnik.

MECZ BOTWINNIK — BRONSTEIN O MISTRZOSTWO ŚWIATA

W MOSKWIE rozpoczął się mecz o tytuł mistrza świata pomiędzy arcymistrzem D. Bronsteinem, który wygrał zwycięstwo z ciężkimi eliminacjami, a obecnym posiadaczem tytułu mistrza świata Michaiłem Botwinnikiem. Jako wstęp do tego arcyciekawego spotkania podajemy kilka słów o Botwinniku.

Michaił Botwinnik ma dziś lat 40 i jest w pełni sił. Karierę rozpoczął od lokalnych turniejów, które zwróciły uwagę znawców na niepospolity talent młodego Botwinnika. Rychło przychodziły duże wyniki, jak kilkakrotne zwycięstwo mistrzostwa Leningradu oraz mistrzostwa ZSRR. Na szczególne wyróżnienie zasługują wspaniałe wyniki w międzynarodowych turniejach w Moskwie 1935 i 1936 oraz turniej w Nottingham, w którym zgrał I — II nagrodę z Capablanką. W roku 1947 zdobywał znowu I nagrodę w turnieju słowiańskim, poświęconym pamięci M. Czigorina. Koło wie czy nie największym sukcesem Botwinnika jest zdobycie I nagrody w wielkim turnieju w Groningen w Holandii przed dr. Euwe i Smyslowem. Później przychodził mecz — turniej o mistrzostwo świata rozegrany w Holandii i Moskwie. Przewaga M. Botwinnika jest tak przekonująca i wielka, że nie ulęgł najmniejszej wątpliwości, że Botwinnik jest najbardziej godny tego zaszczytnego tytułu. Zdobył on wtedy 14 p., wyprzedzając następnego Smysłowa o cztery punkty. W tym turnieju arcymistrz przegrał Botwinnik dwie partie z Bronsteinem i w ostatnim rundzie z Keremem. To był ostatni jego turniej, od tego czasu Botwinnik więcej nie grał, dlatego jego obecna forma jest wielką niewiadomą, co czyni spotkanie z Bronsteinem jeszcze bardziej interesującym.

Botwinnik jest wielkim mistrzem gry pozycyjnej oraz znakomitym znawcą teorii otwartej. Nie jest mu jednak obca i niespodzianka a piękna kombinacja, czego nie raz dowody w swych partiach. Do turnieju przygotowuje się zawsze bardzo starannie szlifując formę zarówno szachową jak i sportową. Znana też jest powszechnie jego wola zwycięstwa oraz wielkie umiejętności analityczne.

Kto wygra ten mecz — trudno na to warianty odpowiedzieć. I Botwinnik i Bronstein mają swoje zwolenników, obaj reprezentują szczyty myśli szachowej, dlatego zdecydować przede wszystkim kondycja oraz przygotowanie.

Na zakończenie podajemy jedną partię M. Botwinnika z ostatniego turnieju o mistrzostwo świata.

PARTIA NR 21

Białe: M. BOTWINNIK

Czarne: dr M. EUWE

grana w Hadze 4.II.1948 r.

Gambit Hetmański

1. d2-d4, d7-d5 2. c2-c4, e7-e6 3. Sg1-f3, Sg5-f6 4. Sbl-c3, e7-e6 5. e2-e3, Sg8-d7 6. Gf1-d3, Gf8-b4 7. a2-a3 Gb4-a5! stosunkowo najlepszy, po wymianie białe bardzo łatwo uzyskują trwałą inicjatywę.

8. Hd1-c2, Hd8-e7 9. Gc1-d2, Słabosz byłoby 9. b2-b4, Ga3-e7 10. Gc1-b2, co osłabia skrzydło hetmańskie.

2... d5e1 10. Gd3e4, e6-e5 11. 0-0, 0-0 12. Wa1-e1, świetnie pomyslane w najlepszym stylu po wyjwim, Wl będzie połączona na linii.

13... Ga2-c2, 13. Sd8-e4! jedyny sposób zachowania inicjatywy, po 13. e4 nastąpi e5d4 14. Sf3d4, Gc7-h2+!

14... Sf6e4 14. Hc2d4, a7-a5! z podwójnym celem zalecia pola b4 oraz po ewentualnym ruchu 15. Gd2-c3 zagra na b7-b5 i b5-b4.

15. Gc1-a2! Sd7-e6 16. Hd1-h4, e5-e4 17. Sf3-e5! Gc7e5 18. d4e5, Hc7e5 19. Gd2-c3, Hf5-e7 20. f2-f3, ten ruch przewidywał Botwinnik grając w 12 po sunieciu Wa1-e1. Daleko obliczony manewr pozycyjny.

22... Sf6-e7 21. Hd1-e7, Sd5-e7 22. Sf4-e4, namimo słabych planów na linii e, dzie ki parze silnie postawionych pionów przewaga białych jest już wyraźna.

23... h7-h6? 23. We1-d1, z groźbą 24. Wf1f7, a po Gc8-g4 nastąpi 25. Wd1-d6.

24... Se7-e6 24. Wf1d1-d6, Gc7-e6 25. Wf1f2, Ga5-b3, 26. a4-e5, Se2-e7 27. e4-e5! e6-e5 28. e5-e6! Sf7-f6 23. Wd4e5! Gb5-e6 29. Wb6e6! Se7e6 21. e6e7+, Wf8-e7, 32. Ga7-d7 i czarne poddały się. Wspaniała partia!

HUMOR



— Moja żona mnie nie rozumie — a twoja żona?

— Nie wiem, nie rozmawialem jeszcze z nią o tobie.

Spacerkim
po WROCLAWIU

A fee!

PSY to miłe zwierzęta. Fakt ten nie uprawnia jednak naszych czworonogów do przysiadania na nieprzychylnych „ekscusach”, po których woł ulatnia jąca się w klatce schodowej nawet mocno zakatarzonym optymistom w niczym nie może przypominać za pachu tzw. „siedmiu kwiatów” czy lawendy.

Nic więc dziwnego, że mieszkańcy domu przy ul. Siennej 221 buntują się przeciwko psim pozostałościom, które z notoryczną nieskromnością pozostawia na schodach pies jednego z lokatorów. Doceniając powagę sytuacji — „Spacerkim” zwrucają uwagę właścicieli.

Solidarność

JESTEŚMY świadkami i współtwórcami okresu racjonalizacji, współzawodnictwa i modernizacji. Nie chcąc pozostać w tyle, również kelnery z Gospody Nr 1 kombinowali, myśleli o tym, co powiedzieć: po co podawać na stół solniczki, co dzień nie jest mycie i napełnianie? Trzeba przecież uprościć sposób konsumpcji. Przyszła więc z pomocą kucharka, hojnie sygnalizując „biały skarb” do zupy.

Tak, przez solidarność koleżeńską. (AG)

Topiel

PRACOWNICY wydziału sieci kanalizacji co kilka miesięcy oczyszczają studzienki i kanały, uwalniając wodę deszczową z kanałów do przepływu.

Wymagane z kanałów bioto i szlam pracownicy składają na... chodniki.

Zapytanie dlaczego?

Dlatego, aby... konie nie zabliździły sobie kopyt. (mk)

Co zrobić?

JAK wielu wrocławian, „Spacerkim” również posiadają swój prywatny ogródek. Ponieważ zbliża się wiosna i należało by założyć jakieś jarzyny, „Spacerkim” udali się do miasta z zamiarem kupna lopaty.

Okazało się jednak, że chociaż lopaty nabyć można, lecz „za żadne skarby” nigdzie się nie dostanie drewnianych trzonków. Były one uprządkowane przed kilkoma miesiącami i mówiący szczerze, że jeszcze w magazynach Gminnej Spółdzielni, ale brak ich na rynku, ponieważ sklepy GS w mieście zostały zlikwidowane. (ZZ)

Zmartwione „Spacerkim”

SŁOŃCE przegrzewa coraz mocniej i „spacerkim” wyruszają na wędrowną po mieście.

Doszły aż na Ciepłą oglądając wygodnie mieszkanie we Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Podobają im się tam bardzo, ale zwrócili uwagę, że zieleńce są zaniedbane, nieogrodzone, nie są tutaj nie przygotowuje na wiosnę.

Dlatego? pytają „spacerkim” ob. Kusia, prezesa Spółdzielni.

Niestety, ale zieleńce należą do Miejskich Plantacji, które nimi administruje. Zeszłego roku dostaliśmy 3 pracowników do obcinania krzewów. Prosim o zajęcie się naszymi zieleńcami i w tym roku, na co odpowiedziano: Trzeba zaplanować!

I zaplanowano... ale zieleńce na Pilczykach, gdzie osiedle dopiero się remedium.

Ob. Prezes i „spacerkim” są niepołączeni!

Panie „planowiczku”, czy naprawdę nie można było tego inaczej zaplanować?

A może coś się jeszcze da zrobić? (Kuba)

Mimo, iż zawiodła „Nadzieja”
zespół teatralny WDK
nie zniechęcił się do pracy

W dyskusji rodzą się nowe metody opracowywania sztuk scenicznych

NIEDAWNO w Wojewódzkim Domu Kultury odbyło się seminarium dla reżyserów, które w rezultacie przekształciło się w poważną naradę roboczą.

Artyści

Teatrów

Dramatycznych

z wizytą

u studentów

Wydziału Prawa

(Ana)

Z INICJATYWY zarządu ZMP przy Wydz. Prawa odbył się wieczór dyskusyjny, którego celem było zbliżenie się studentów i artystów wrocławskich.

Spotkanie miało charakter przyjacielski. Uświetnił je swoją obecnością znany artysta, dyr. Teatrów Dramatycznych, ob. Karczewski.

Zaznajomił on słuchaczy z pracą aktorów i wychowawczą rolą teatru w kształtowaniu psychiki najszerszych warstw społeczeństwa.

„Ścisły kontakt artysty z życiem uwidacznia się przy odzwierciedlaniu roli” — powiedział dyr. Karczewski.

Ożywiona dyskusja pozwoliła studentom poznać się z szeregiem zagadnień stanowiących „kulisy” pracy artystycznej.

Studenti prawa dzięki artyście wrocławskimi i wyrażają nadzieję, że wkrótce spotkają się znowu.

A. Gawlik.

ZMP-owcy

przejęli obsługę

III-go peronu

na dworcu

Głównym

CHCAC uczelń Tydzień Świąt

owej Federacji Młodzieży Demokratycznej, członkowie kolejowego koła ZMP utworzyli brygadę młodzieżową, która objęła obsługę III peronu na dworcu Głównym.

Odpowiedzialną funkcję dyżurnego nadzorczego sprawuje przew. koła ZMP ob. Stanisław Mendyka. Drugim dyż. nad. jest Zbysław Zientkiewicz. Dyżurnym inspekcji — Stanisław Żelichowski.

Członkowie brygady zobowiązali się usprawnić pracę na III peronie. (B.B.)

Gdzie należy

wplacać

podatek lokalowy

W STYCZNIU br. w prasie wro-

clawskiej ogłoszono, że podatek lokalowy płać się już nie w biurach administracji ZNK, lecz w gmachu na pl. Dominikański 5, gdzie mieści się wydział finansowy MRN.

System ten okazał się niepraktyczny, gdyż urzędnicy nie mogli podać w pracy, a petenci długo czekali w kolejkach.

Od kilku dni forma uiszczania podatku lokalowego znowu została zmieniona. Mieszkańcy muszą uiszczać należność w biurach administracji ZNK, natomiast na pl. Dominikański należy płać tylko podatek lokalowy, zaległy z lat ubiegłych. (mk)

Szewc

bez butów

chodzi!

„DOM KSIĄŻKI” — główny „dystrybutor” kultury, już przeszedł od pół roku nie posiada własnej gazetki ściennej.

Dlatego Rada Zakładowa, Związek Zawodowy, ZMP, Liga Kobiet i inne organizacje przy „Domu Książki” nie pomyślały o tym? (mk)

Złot

korespondentów

Ligi Przyjaciół

Żołnierza

W DNIU 18 marca 1951 r. odbył się zlot korespondentów fabrycznych i młodzieżowych LPZ. Celem zlotu było nawiązanie ścisłego kontaktu Zarządu Miejskiego LPZ ze swymi korespondentami.

Otwarcia zlotu dokonał ob. Edward Michalik, prezes Zarządu Miejskiego LPZ. Referat o zadaniach Ligi Przyjaciół Żołnierza wygłosił sekretarz Zarządu, ob. Henryk Kartasiński.

Formy pracy korespondentów i ich zadania nakreśliła przedstawiela „Gazety Robotniczej”, ob. Mayer.

W dyskusji zebrani zobowiązali się do systematycznego pisania o pracy, trudnościach i osiągnięciach Kół LPZ.

Zarząd Miejski LPZ co miesiąc będzie organizował seminaria szkoleniowe dla korespondentów.

Na naradzie tej odegrano dwa akty „Sprawy Anny Koterskiej”. Potem głos zabrał ob. Starzewski — reżyser Państwowych Teatrów Dramatycznych, który potwierdził słusność metody, jaką posługiwał się WDK w opracowaniu sztuk scenicznych.

Reasumując wyniki narady, stwierdzono, że forma takich zebrań jest celowa, gdyż tego rodzaju lekcja pogładowa tak reżyserom, jak i kierownikom świetlic z pewnością da więcej, aniżeli takakolwiek broszura lub schemat.

Już jutro

w sklepach CR

• śledzie

• karpie

• piklingi

Już jutro Centrala Rybna rozpocznie sprzedaż śledzi oraz innych ryb słono i słodkowodnych.

Śledzie będą dwójakiego rodzaju: solone islandzkie i marynowane. Prócz tego, w sklepach C. R. ukazać się pewna ilość karpia.

W zwiększonym asortymencie sprowadzone zostały także wędzone piklingi i dorsze. (Ana)

FACHOWCY POSZUKIWANI

2 WYKwalifikowane osoby z WYŚWIADANIEMI DO PODNIESIENIA OZCEN potrzebne SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEM. TEKST. „NYSA”. Warunki do omówienia w Referacie Personalnym przy ul. KRASIŃSKIEGO 15. 360k

PRACOWNIKÓW DO DZ. PLANOWANIA, KONTROLI WEWNĘTRZNEJ, INWESTYCYJ, ORGANIZACJI I ZATRUDNIENIA, SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWY, SOCJALNY I PERSONALNY, 2 PIEKARZY przyjmie natychmiast Powszechna SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W JAWORZYNIE ŚLĄSKIEJ, UL. MICKIEWICZA NR. 1. 358k

SPRZĄTACZKI przyjmie od zaraz ZJEDNOCZENIE Nr 10 — CHŁODNICTWO PRZEMYSŁOWE, WROCŁAW, POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH 161. Warunki w/w umowy zbiorowej dla pracowników Przemysłu Budowlanego. Zgłoszenia w Dziale Kadr. 458k

TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, PLANISTÓW, WYKwalifikowane siły biurowe przyjmie zaraz CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” DZIAŁ INWESTYCYJ O O W ZIELONEJ GÓRZE, UL. SREBRNA GÓRA 2. Mieszkanie zapewnione, plac w/w Układu Zbiorowego Prac. Bud. Zgłoszenia osobiste względnie piśmienne w Referacie Personalnym. 289k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

KAROSERIE do DKW kupię. Zgłoszenia „Słowo Polskie”. „Karoseria”. 474k

GABINET, sygnalizator, różne rzeczy sprzedam. Opornów, Petrzyńskiego Nr 57. Od 14 do 17. 455k

HYDROFULTY z węzłami lub bez kupimy każdą ilość Walbrzych, Słowackiego 12, tel 511 857k

KUPIE lodówkę gazową i szafka lodową. Oferty pod „Froterka”. 377k

WOLNE POSADY

POMOC domowa potrzebna. Traugutta 107, m. 2. 450k

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Piastowska 26/4. 455k

LOKALE

WYŁĄCZONE amortyzacja dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, śródmieście odstąpię za zwrot kosztów remontu Oferty pod „D”. 375k

STUDENT poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia do „Słowa” pod „Elektrotechnika”. 469k

STUDENT poszukuje pokoju sublokatorskiego niekierującego. Oferty pod „Słowo Polskie” pod „Poszukujący”. 471k

POSZUKUJE 2 pokoje, kuchnia, najchętniej do mek z ogródkiem, za zwrot kosztów remontu. Oferty Słowo Polskie pod „D”. 473k

ZGUBIŁ

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RUK Wrocław na nazwisko Wojciech Jan. 453k

SKRADZIONO przepustkę fabryczną leg. Ubezpieczalni, książeczkę czeladniczą i za-czuz maści szarej. Do świadczenia pracy — odebrała: Wrocław — Wroclaw, Górecka 466k

SŁOWO POLSKIE

Str. 5

Wyniki całorocznych inspekcji
będą omówione
na specjalnie zwołanej konferencji

ODDZIAŁ sanitarno-epidemiologiczny Prezydium MRN organizuje obecnie wielką wiosenną akcję porządkową. Od kilku miesięcy kontrolerzy sanitarni przeprowadzali na terenie całego miasta inspekcje, mające na celu ustalenie wszystkich niedomagań. Ekipy kontrolne badały uszkodzenie rur kanalizacyjnych, chodników i jezdni, klatek schodowych i bram, a nawet dachów. Sprawdzono również, czy tereny używane na wysypiska śmieci są odpowiednio oddalone od mieszkań.

PRZYGOTOWANIA dały oczekiwany wynik. Obecnie oddz. sanit.-epid. posiada dokładny obraz stanu sanitarnego w całym mieście.

W związku z tym przygotowuje się wielką naradę, w której udział wezmą przedstawiciele ZOM-u, Zarz. Nieruchomości Komunalnych, Zakł. Wodociągowych i Kanalizacyjnych, Gazowni oraz innych podobnych instytucji użyteczności publicznej.

Na konferencji tej kierownictwo oddz. sanit.-epid. wystąpi z postulatami, które będą miały na celu podniesienie higieny i estetyki miasta. Przedstawiciele instytucji ugodnia, gdzie założone trawniki, skwery, ogródki jordanowskie, które domy muszą być poddane remontowi, jakie należy oczyścić i odbudować.

I tak m. in. oddz. sanitarny domagać się będzie usunięcia gruzu i oświetlenia ulicy Niskie Łąki. (ZZ)

0 25 zł droższe
aniżeli w PDT
są pończochy
sprzedawane
na pl. Nankiera

ARTYKUŁ nasz pt. „Kulisy „kolejek” zamieszczony w „Słowie” dnia 17 bm. odniósł skutek, gdyż już tego samego dnia przeprowadzono kontrolę na pl. Nankiera.

W wyniku inspekcji zatrzymano 25 handlarzy, które sprzedawały po 60 zł pończochy nabyte w PDT i PSS po zł 35.

Zatrzymane będą odpowiadać przed Sądem za uprawianie handlu fałszuszkowego. (mk)

Notatnik

wrocławski

Wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej przyjmuje skargi i zażalenia interesantów w najbliższą środę, w godzinach od 16 do 20-tej.

Kurs dla ubiegających się o uprawnienia budowlane rozpoczyna się 3 kwietnia. Zapisy przyjmują sekretariat PZITB, ul. gen. Świerczewskiego 10.

Dopiero wczoraj zeszyły ostatnie lody z fosy przy Podwalu Olawskim i Świdnickim. Niezadługo znów będziemy mogli karmić złote rybki i karpie.

W żadnym sklepie nie można natychmiast do kieszonek włożyć larek. Może instytucje zaopatrzeniowe pomyślały o sprowadzeniu tego bardzo potrzebnego artykułu.

Bilety kolejowe

w przedsprzedaży

można nabywać

w kasach dworcowych

W ZWIĄZKU ze wzmożoną od-

prawą podróży w okresie przedświątecznym na stacji Wrocław-Gł. będą czynne przez całą dobę dwa okienka kas biletowych — Nr. Nr. 11 i 12, — wyłącznie dla przedsprzedaży biletów na 2 lub 3 dni naprzód.

Oprócz wymienionych okienek, będą wydawane przez całą dobę w 9 okienkach kas biletowych bilety na dzień bieżący i dzień następny.

Na stacji Wrocław Nadodrza można nabywać bilety w przedsprzedaży na jeden dzień naprzód.

Sery w staniolu

i o 100 procent

więcej masła

rzucono na rynek

w okresie

przedświątecznym

W ZWIĄZKU z okresem przed-

świątecznym w uspołecznionych sklepach pokazały się sery topione, w staniolowym opakowaniu. Ponadto od dnia dzisiejszego wprowadzono do sprzedaży większą ilość mleka odtłuszczonego i maślanke.

Ilość masła w stosunku do dotychczasowej podaży zwiększa się o 100 proc. podobnie ilość śmietany i twarogów. (ster)

Świdowiska

i imprezy

TEATRY

PANSTWOWA OPERA — „Paria”, POLSKI — godz. 18.45 — „Jak wam się podoba”. KAMERALNY — godz. 18.45 — „Śluby panienskie”.

MŁODEGO WIDZA — 13.30 — „Flet zaczarowany”, godz. 19.15 — „Wodewil warszawski”.

WYSTAWY

MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki 5 — „Galeria malarstwa polskiego i średniowieczna sztuka śląska”. MUZEUM ŚLĄSKIE (dział historyczny) — Rynek, Stary Ratusz.

ARCHIWUM PANSTWOWE — ul. Gdanską 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.

KINA — „Premiera warszawska” — (polsk.), godz. 16, 18.15 i 20.15. SCALA — „Antoni i Antonina” (franc.) godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Kłopoty ref. Trziszki” (czesk.), godz. 15.45, 18 i 20. WARSZAWA — „Zapora” (czesk.), — godz. 16, 18 i 20.

POKOJ — „Wies na pograniczu” (czesk.), godz. 16, 18 i 20. POLONIA — „Dni i noce” (radz.), — godz. 16, 18 i 20.

PIONIER — „Trzeci szturm” (radz.), godz. 16 i 18. Program aktualności — godz. 20 i 21.

TECZA — „Volpone” (franc.), godz. 16, 18 i 20. OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9-19.

FOTOPLASTIKON — „Chile i Boliwia”. Czynny od godz. 9-21.

NOCNE DYŻURY APTEK

Apt. Spół. Nr 11 — ul. Wilosa 47. Apt. Spół. Nr 3 — Rynek 44. Apt. Spół. Nr 2 — ul. Dąbrowska 7.

OSTRE DYŻURY SZPITALI

KLINIKA CHIRURGICZNA II — ul. Ciepła 65/66. KLINIKA WEWNĘTRZNA II — ul. Pasterna 4. SZPITAL MIEJSKI — 5 — ul. Kasprzowska 64/66.

SŁOWO sportowe

Wiosenne zawody narciarskie o Puchar Karkonoszy

rozpoczęte w Szklarskiej Porębie
Skoki — pierwszą konkurencją

SZKLARSKA PORĘBA. — W kilka minut po 9-iej 30-ci plac sportowy miejscowej „Unii” zabarwił się różnokolorowymi ubraniami narciarzy z 12 zrzeszeń sportowych, którzy w liczbie 296 osób przybyli na tegoroczne wiosenne zawody narciarskie o Puchar Karkonoszy. Przybyli zawodnicy i gości przywitał przewodniczący Kom. Wyk. ob. Kowalczyk.

Szermierze Pafawagu w finale Suski najlepszy

W UBIEGLĄ niedzielę odbywały się w Łodzi i Katowicach półfinały mistrzostw Polski w szermierce. W turnieju łódzkim wielki sukces odniosła drużyna wrocławskiej Stali — Pafawag, kwalifikując się wraz z warszawskim CWKS-em do spotkań finałowych.

Do niespodzianek zaliczyć należy trzecią lokatę Budowlanych (Kraków). Najlepszym szermierzem półfinałów był Marian Suski (Pafawag), zdobywca pierwszego miejsca w szabli i drugiego w szpadzie.

Świetnie wypadł we florecie młody dziatka Marek Kuszewski, który dopiero po dogrywce 4:5 uległ Banasiowi. Niezłe spisywały się również kobiety zajmując we florecie drugie miejsce.

Niedzielny sukces szermierze Stali zawiązuje w wielkim stopniu trenerowi Popielowi, który potrafił w krótkim czasie dać klubowi jeden z najlepszych zespołów w kraju i najlepszych w Polsce juniorów.

81 drużyn gra w siatkę

Zarząd Uczelniany AZS przy Politechnice Wrocławskiej zorganizował turniej siatkówki, w którym bierze udział 81 drużyn, z czego 9 żeńskich. Rozgrywkami w poszczególnych grupach trwają już od tygodnia. Finały przewidziane są na dzień 12 kwietnia.

Fakt, że w turnieju bierze udział ponad 300 osób, dobrze świadczy o rozwoju sportu wśród studentów wrocławskich. Trzeba dodać, że podobne zawody zorganizowane zostały na Uniwersytecie między poszczególnymi wydziałami.

— Ze ja mam pajte podpalic. Komendant zacinał zęby, oczy mu zapłonęły gniewem i wycedził:
— Ciemnota!... Drahstwo!... Podpalacz!...
We wsi tymczasem znowu zawrzało. Najwięcej burzyły się młodzień. Chłopcom przypomniała się dawna krzywdy, że im było zmarnowane życie, że zmarnowane wysiłki. Nie jedna pięść wyciągnęła się tego dnia w stronę domu Kościelniaków, Kaletów, Ciaraków, czy innych bogaczy.

Wojtek Grzyb poczuł, że z serca spadł mu olbrzymi kamień. Gdy szedł przez wieś zdawało mu się, że jest lejszy, że nogi same go niosą, że za chwilę uleci w powietrze. Skończyły się już dla detektywa dni udreki, będzie mógł spać spokojnie. Nie martwił się nawet tym, iż stracił pracę u Kaletów. To przecież głupstwo, pracę gdzieś znajdzie, ale takiego zwycięstwa i sukcesu nigdy już chyba w życiu nie osiągnie.

Krażył po wsi od nowotarskiej drogi, aż po ławę na Dunajcu, uśmiechał się do ludzi, przystawał, gawędził z nimi i nie mógł jakoś wrócić do swego nowego mieszkania. Czekal bowiem, by spotkać się ze Smurzem i zmasać przed nim swój niedawny wstyd... Już się ściemniało, kiedy przed spódzielnia gminną spostrzegł przygarbioną nieco postać Smurza. Smurze wrócił z Nowego Targu, gdzie pracował przez cały dzień. Na twarzy miał jeszcze jasne kroplekci od farby. Ujrawszy chłopca, zatrzymał się i czekał, aż się ten do niego zbliży:

— No, jak tam Wojtek, znowuście nawalili! — przywitał go, udając bardzo poważnego. Wojtek otworzył ze zdziwienia usta. Tak go zaskoczyło, że zapomniał, co ma powiedzieć.

— Jakto?... Co?...
— No z tą sprawą podpalenia szatni. — drwił sobie Smurze.
— Przecie my... to znaczy ja... złapałem...

zawodnicy przemierzali ulicami Szklarskiej Poręby, po czym udali się na teren skoczni, gdzie została rozegrana pierwsza konkurencja zawodów — skoki do konkursu otwartego oraz do kombinacji.

Dużo kłopotu sprawił organizatorom deszcz, który spłukał prawie wszystkie śnieg z rozbiegi. Od wczesnego rana zaczęło zwozić śnieg na skocznię. Dzięki ofiarnej pracy organizatorów skoki, rozpoczęły się z małym tylko opóźnieniem. Pomimo dużej liczby startujących (70 zawodników do kombinacji i 112 zawodników do konkursu otwartego) i niesprzyjających warunków atmosferycznych, konkurencja była przeprowadzona szybko i sprawnie.

W konkursie otwartym Tajner w pierwszej kolejce oddaje najdłuższy skok dnia: 52,5 m. Na skutek miękkiego zeskoku upada, doznając kontuzji nogi i wycofuje się z konkursu. Również drugi kandydat do tytułu — Jankowski, po bardzo ładnym pierwszym skoku, w drugim upadł i tracił szansę na zajęcie dobrego miejsca.

W konkursie otwartym zwyciężył Krzeptowski. Skoki do kombinacji wygrał Tajner.

Wyniki konkursu do kombinacji:

I-sze miejsce — Tajner (Budowlani) Skoki: 38, 42 i 37,5. Nota: 214,7.
II-gie miejsce — Wawrytko II (CWKS). Skoki: 39, 42, 40. Nota: 213,7.

III-cie miejsce — Jan Kula (CWKS). Skoki: 36, 39, 39,5. Nota: 211,8.

IV-miejsce — Jakób Węgrzynowicz. Skoki: 39,5, 36,5 i 39,5. Nota: 211,5.

V-te miejsce — Krzeptowski Daniel Józef (CWKS). Skoki: 35,5, 37,5 i 37. Nota: 207,7.

VI-te miejsce — Hoły (Gwardia) Skoki: 34, 40, 37. Nota: 205,7.

VII-me miejsce — Karpień (AZS) Skoki: 33,5, 37, 37. Nota: 204,5.

VIII-me miejsce — Wiczeorek (LZS). Skoki: 36, 37,5, 36. Nota: 199,3.

IX miejsce: Fross (LZS). Skoki: 37,5, 37, 33,5. Nota: 198,2.

X-te miejsce: Lechowicz (Unia) Skoki: 35,5, 34,5 i 38. Nota: 193,8.

Skoki do konkursu otwartego:

I-sze miejsce — Krzeptowski (CWKS). Skoki: 47, 46. Nota: 207,1.

II-gie miejsce — Kula (CWKS). Skoki: 46, 45,5. Nota: 206,7.

III-cie miejsce — Korwacki (AZS). Skoki: 46,5, 46,5. Nota: 205,1.

IV-te miejsce — Wiczeorek (LZS). Skoki: 46, 47,5. Nota: 199,6.

V-te miejsce: Gasienica Daniel Andrzej (Gwardia). Skoki: 47, 46,5. Nota: 195,1.

VI-te miejsce — Wawrytko II (CWKS). Skoki: 50,5, 42,5. Nota: 194.

VII-me miejsce — Karpień (AZS) Skoki: 42,5, 45,5. Nota: 190,5.

VIII-me miejsce: Hoły (Gwardia). Skoki: 41,5, 45,5. Nota: 189,8.

IX-te miejsce — Prorok (Unia) Skoki: 49, 43. Nota: 189,3.

X-te miejsce: Klamerus (Gwardia). Skoki: 45, 41. Nota: 188,9.

Bilski Stanisław

POP SWIATLO

N AJWIĘKSZYM marzeniem wszystkich sportowców jest udział w mistrzostwach Polski. Zawodnicy przez cały rok przygotowują się pilnie, by stanąć w najlepszej formie do walki o zaszczytne tytuły. To samo zrobili pływacy Pafawagu.



Dzięki dobrej opiece klubu i pełnej poświęcenia pracy instruktorów — Makowskiego i Manowskiego ekipa pływacka tego klubu wyjechała na mistrzostwa Polski do Warszawy jako jeden z kandydatów na zwycięzcę drugiego w konkursie nowego w konkurencji męskiej.

Podczas finałów pierwszego dnia zaczęła niespodziewanie kraść na basenie pogoska o wycofaniu przez CUSZ 4-ech zawodników Pafawagu z mistrzostw za złe postępy w nauce i wyjazd bez zezwolenia władz szkolnych. Po przedstawieniu jednak przez kierownictwo drużyny wrocławskiej, zezwolenia na start tych zawodników wystawione przez dyrekcję szkoły, komisja sędziowska mistrzostw postanowiła do puścić ich do dalszych konkurencji.

Po kilku uzyskanych sukcesach w drugim dniu w obzbie Pafawagowców panował radostny nastrój, który jednak został zgąszony przed samym rozpoczęciem finału. Podano do ogólnej wiadomości, że na podstawie zarządzenia Centralnego Związku Szkolenia Zawodowego zaakceptowanego przez GKKF zostaje wycofanych z mistrzostw 3 zawodników i zawodniczek Pafawagu z podanych wyżej powodów. W związku z dekompletowaniem drużyny, kierownictwo sekcji wycofało ją z dalszych konkurencji.

Zadajemy sobie pytanie, kto postąpił w tym wypadku niewłaściwie, czy dyrekcja szkoły wydając pozwolenie na start zawodników, czy też CUSZ, który nie uznał decyzji Dyrekcji. Należy tu zaznaczyć, że kierownictwo mistrzostw nie dopuściło do dalszych biegów 4 zawodników Pafawagu na skutek interwencji specjalnego wysłannika wrocławskiego POSZ-u.

Dziwić się tu równie mało, że wszyscy ci pływacy w bieżącym okresie zimowym startowali na miejscu we Wrocławiu oraz wyjeżdżali na mecze międzyszkolowe i DOSZ nie kwestionował tego.

Wyrażono tym ogromną krzywdę robotnicznemu klubowi Stali-Pafawag, który utracił nie tylko szansę na zajęcie pierwszego miejsca w konkurencjach męskich, ale również ponosił wielki i bezproduktywny wydatek (wyjazd ekipy kosztował ok. 6 tys. zł, zebranych ze składek członkowskich. Są to ciężko zarobione pieniądze robotników Fabryki Wagonów).

Jak z tego wynika komuś zależało na tym, by pływacy Stali-Pafawagu nie odegrali poważniejszej roli w mistrzostwach. Praca całonocna trenerów i zawodników poszła na marne.

Wyświetleniem tej sprawy powinien zająć się nie tylko zarząd Stali-Pafawag, ale również WKFF i Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ. Winni tego zajęcia powinni zostać ukarani, jak najszybciej, by na przyszłość podobne wypadki nie zdarzały się w sporcie dolnośląskim (Hen)

**Nie pozwalaj dziecku
na zabawę
z dzieckiem kaszlącym -
unikniesz w domu
odry i koklusu**

WIECH



Gramy w pomarańcze

P OŚLAŁA mnie Gieniuchna po pomarańcze na święta. Ale do którego „Emhadziaka” żem zjrzal, dłuższy ogonek tam figurował. No to szłem coraz dalej i dalej. Aż nareszcie znalazłem jeden sklep, gdzie tylko coś z dziesięć osób się tem południowym artykułem interesowało. Stągnęłam ma się rozumieć żywo w kolejkę i stoje. Jak doszło do mnie, patrze na te pomarańcze i jakoś nie bardzo mnie się podobają; duże bo duże, ale takie jakieś anemiczne — bez przepięknego koloru. To tyż zaznaczam do subiekta:

— Panie szanowny, powinienes pan do nieboszczki Ubezpieczalni z tem swoim towarem sie udać.

— W jaki sposób?

— W taki, że to są albo chore na błednice pomarańcze, albo spuchnięte cytryny. W każdym bądź razie pomoc lekarska jem sie należy.

Obśmiał się ten subiekciak i objaśnił mi, że to nie są ani cytryny, ani pomarańcze, tylko grajpe-fruty.

— Co prosze?

— Grajpefruty, czyli, że pomarańcza zaszczepiona na cytrynowym drzewie.

— Jednem słowem owoc z tak zwanego nieprawego łoża. Ja tego nie wezmę.

— Dlaczego?

— Dlatego, że musze wiedzieć, co

Z mistrzostw pływackich Polski



Dzikówna — 200 m stylem dowolnym. (Fot. Groszowich)



Korecka — 200 m st. grzbietowym. (Fot. Groszowich)

gościom w święta podaje: czy cytrynówki, czy pomarańczówki? Daj mnie pan, kilo legalnych pomarańcze.

Ponieważ, że nie miał, wyszedłem ze sklepu i lece na pocztę do telefonu. Myśle sobie: zadzwonie do Gieni i spytam sie, co myśli o tych spuchniętych cytrynach: czy ostatecznie mogą być?

Telefonu co prawda jeszcze na razie nie posiadam, ale w naszym domu jest apteka, gdzie mogą Gieni poprosić jako wszystkim znana osobistość. Nie mogłem sobie jakoś z tem telefonem poradzić; co i raz zmieniałem 2 złote na 50-tki i wpuszczałem w aparat — i nic z tego nie wychodziło.

Musze tu samokrytykę przeprowadzić, że zawsze miałem żylkę do hazardu; to tyż takim sie zgrzałem, że całe pieniądze na pomarańcze przegrałem w automacie.

Jak już otrzymałem nareszcie to połączenie nie było faktycznie o co sie Gieni pytać. Zostało mi sie tylko pare groszy na tramwaj. Wsiadłem w siódmkie i zapychałem do domu.

Tłok był, jak wielkie nieszczęście. W wir żem się dostał na przedniej platformie w przyczepnym wagonie i na każdym przystanku wysiadające pasażerowie wyrzucali mi na ulicę. Ale znowu te, które wsiadali, upychali mnie nazad i jakoś się jechało.

Przy pewnej zgodzie wszyscy by się dostali na Krzyki; tylko że różny charakter ludzi mają. Dwóch facetów koło mnie zaczęło sprzeczkie i jeden nie duży, ale „sam w sobie” blondyn, żeby mu tego drugiego było poręczniej za kłapy złapać, dał mi do potrząmania torbę, w której na moje oko musiało sie znajdować ze dwa kilo pomarańcze. No to wziąłem ten pakunek na chwileczkę, ale jak widzę, że całe nieporozumienie zaczyna sie przedłużać i może dojść do większego wysiłku, wzięłem te torbę w prawe rękę i trzask nią blondyna z wierzchu raz, a drugi raz tego faceta co sie z niem sprzeczał — żeby tylko zgoda była.

Ale nie wiem, czy torba była za słaba, czy którejś z nich głowie miało za twardą, dosyć na tem, że pakunek pekt i pomarańcze po całym wagonie sie rozprysły.

Zrobiła sie Sodomą i Gomorą. Blondyn na brzusku sie po podłodze czołgał i pomarańcze zbierał, cała publika w koszykowiec niemi grała; konduktorzy przewrócili, któremu sie z torby cały targ — 125 złotych bilonem rozspal. Jednem słowem zrobiło sie piekło gorące.

A przez co to wszystko? Przez spuchnięte cytryny! Bo faktycznie, żeby nie oni, to z nerw bym tak łatwo nie wyszedł i blondyna torbę z pomarańczami w „arbus” nie zaprawił. Ale jak się tak detalicznie zastanowić, to właściwie nie przez te cytryny z powiększonymi migdałami, tylko przez ogonki. Cholera faktycznie z tymi ogonkami! Po grajpefruty ogonki, po pomarańcze ogonki — i to już tyle lat. W czterdziestym piątym roku kolejką po „koks” czyli chleb, w czterdziestym dziewiątym po „skoki”, czy buty, w pięćdziesiątym po paszlotowe kiszkie, a teraz obecnie po pomarańcze. Jak tak dalej pójdzie, nie długo po samochody będziemy w ogonku stoć.

Kącik szachowy

MISTRZOSTWA POLSKI KOBIEC

Zakończyły się szachowe mistrzostwa Polski kobiet. Tytuł mistrzyni zdobyła Holuj (AZS Gliwice) — 9 pkt. przed Hermanową — 7,5 pkt. Osikowicz — 7 pkt i Juszczyk — 6,5 pkt.

MISTRZOSTWA ŚWIATA

W Moskwie rozpoczął się mecz o tytuł mistrza świata między Botwinnikiem i Bronsteinem. Ci dwaj wybitni szachiści radziecy rozegrają 24 partie. Zwycięstwo zostanie przyznane temu, kto uzyska co najmniej 12,5 pkt. W razie wyniku remisowego, tytuł mistrza zachowa Botwinnik.

AZS Ib — WŁOKNIARZ (J.G.) 4:4

Mecz o mistrzostwo klasy A między AZS Ib a jeleniogórskim Włóknarzem zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

ZEBRANIE OKRĘGU

Dzisiaj 20 bm. o godz. 17-iej odbędzie się przy ul. Książęcej 18 we Wrocławiu zebranie władz dolnośląskiego okręgu szachowego.

ROZGRYWKI W KLASIE A

Po 5-ciu rundach stan rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Górnik Wałbrzych 24 pkt. 2) i 3) Kolejarz Ib Wrocław i Włóknarz Wrocław. po 23 pkt. 4) Kolejarz Jel. Góra 22 pkt. 5) Stal Nowa Sól 21,5 pkt. 6) Włóknarz Jel. Góra 20,5 pkt. 7) AZS Wrocław 20 pkt.

**Jech PIERWSZY
ADAM
BAŁDAJ
START!**

18

— Złapałeś, złapałeś... ale trzeba było wziąć te wszystkie baby, zaprowadzić na łęg i kazać im budować drugą szatnię... A wy co? — żartował Smurze.

Wojtek Grzyb był tak zaskoczony, że nie mógł zrozumieć żartu malarza. Kreślił głową, zastanawiał się, dociekał, co może kryć się za słowami Smurza, lecz nie jakoś nie mógł wyrozumieć. Jedno wiedział na pewno, że od dnia dzisiejszego łatwiej mu będzie żyć na świecie!

Szli wolnym krokiem. Wieś otulała szara, przejrzysta przedza mroku. Smurze stale jeszcze żartował, a Wojtek w jego dowcipach i żartach wyczuł wreszcie, że malarz razem z nim cieszy się z minionego dnia.

— Tak, tak... — powiedział Smurze, żegnając się z chłopcem. — Teraz we wsi będzie czystsza atmosfera. A zimą spokojnie będziecie mogli jeździć na nartach.

XVI.

Przyszła jesień. Zacerwieniony się buki, pożółkły modrzewie, a jawory pokryły się złotem. Coraz częściej od Pienin ku Nowemu Targowi pelżył rąkami mgły, które w południe rozciągały jasny, jeszcze słone. Wtedy dopiero lasy błyszczały całą skalą barw, a dalekie szczy-